



POWIEŚĆ POLITYCZNA O CZERWCU '76

(Agnieszka Kępka rozmowa z pisarzem
Wojciechem Pestką 2013)

[DŁO RA] - Strony Lokalne Radom

Agnieszka Kępka: Dlaczego akurat ta tematyka? Skąd pomysł by pisać o radomskim czerwcu '76?

Wojciech Pestka: Bo mam wrażenie, że jest to protest robotniczy wciąż marginalizowany, pomijany, niedoszaczony, jeśli można użyć tego słowa, przez historyków zajmujących się okresem transformacji ustrojowej. I że wciąż pokutuje przekonanie, że mamy do czynienia z wydarzeniem, bądź co bądź, nieco wstydliwym, o którym najlepiej by było zapomnieć. Taką ocenę tego robotniczego protestu starały się nam wmówić ówczesne władze. Ale także i z tego powodu, że na tym jaskrawym przykładzie można w warunkach prawie klinicznych pokazać metody działania służby bezpieczeństwa i kulisy pewnych decyzji podejmowanych przez sprawujących rządę. W naturalny sposób czułem się związany z tym tematem, jako że jest to protest, który nie tylko wpłynął na sposób myślenia jego uczestników o władzy i najnowszej historii Radomia, ale też kształtował świadomość kolejnych pokoleń.

Jest Pan autorem reportażu, opowiadań, wierszy, czemu zdecydował się Pan na akurat taką, powieściową formę?

Szukałem formy, która dawałaby największe możliwości narracji, pozwoliła mi odwołać się do emocji. Dlatego zdecydowałem się na powieść, w jej anachronicznej nieco postaci, nazywanej czasami powieścią polityczną. Trochę na zasadzie eksperymentu, pozwalającego na uniknięcie pewnych przekłamań, odwołanie się do dokumentów i relacji świadków, pokazanie tła i pewnych mechanizmów walki „robotniczej” władzy ze swoimi przeciwnikami.

Zdaje się, że Yoko Ono w swojej biografii napisała, że dobra książka to gwałt na wyobraźni, w efekcie którego otwierają się oczy, w tym przypadku otwierają się oczy na Radom, na sposób działania ówczesnych władz i podporządkowanych im służb.

To książka dla radomian?

Nie tylko. Te mechanizmy były typowe dla komunistycznej władzy nie tylko w Polsce. Podobnie reagowała w Poznaniu w 1956 roku, w Gdańsku w 1970 roku czy w czasie stanu wojennego. Metody były w zasadzie takie same, zwiększały się jedynie możliwości służb wynikające ze stosowanych technologii. Władza przed niczym się nie cofała.

Długo zbierał Pan materiały do tej powieści?

Od wielu lat, wtedy, na początku, jeszcze bez tej świadomości, że wokół radomskiego czerwca '76 będę chciał zbudować książkę. Cztery ostatnie lata chodziłem wokół tego tematu metodycznie, w tym dwa ostatnie to było uporczywe poszukiwanie dokumentów, relacji, źródeł.

Ile jest fikcji, a ile faktów w Pańskiej książce? Czy główny bohater - funkcjonariusz Służby Bezpieczeństwa Mistrzo to postać prawdziwa?

Czytelnicy muszą sobie sami odpowiedzieć na to pytanie.